



Kazimierz - więcej niż wielka imprezownia. Głos w sprawie

2023-09-05

Szanowny Panie Redaktorze,

Piszę do Pana w ślad za [artykułami](#) dotyczącymi wejściu w życie przepisów uchwały Rady Miasta ws. ustanowienia Parku Kulturowego Kazimierz ze Stradomiem.

W pierwszej wersji miał on w tytule „Wielką Imprezownię”, a i w tekście pojawiają się takie sformułowania, które utwierdzają niebezpieczny i brzemienny w skutkach wizerunek tej dzielnicy Krakowa.

Przede wszystkim dziękuję za informowanie o wejściu w życie przepisów. Jednocześnie, w ślad za apelami mieszkańców tej dzielnicy, chciałbym przedstawić swoje stanowisko wobec używania nazwy „imprezownia” w stosunku do tej dzielnicy.

Krakowski Kazimierz to istotnie w ostatnich latach przestrzeń współistnienia funkcji mieszkalnych z rozrywkowymi. To dzielnica o (nie musimy się do tego przekonywać) długiej historii, niegdyś miasto królewskie, mikrokosmos kultur, *Kuzmir* – miejsce ważne, wręcz święte dla Żydów z całego świata, dla których dawne, autonomiczne miasto w rejonie ulicy Szerokiej stało się jednym z najważniejszych ośrodków kultury aszkenazyjskiej na całym świecie, wreszcie kwartał wpisany w 1978 r. dużym wysiłkiem powojennych środowisk konserwatorskich w obszar Miejsca Światowego Dziedzictwa UNESCO jako część historycznego centrum Krakowa.

Jest faktem, że Kazimierz stał się w ostatnich latach miejscem niebywałego rozkwitu życia rozrywkowego. Dobrze wiemy też, że za sukcesem artystycznego Kazimierza podążyły też w ostatnich latach zjawiska negatywne – gwałtowna turystyfikacja i komercjalizacja przestrzeni, przerost funkcji rozrywkowych, depopulacja, wypieranie lokalnych usług, niekontrolowany hałas, disneylandyzacja dziedzictwa żydowskiego, stereotypizacja i wiele innych.

Kazimierz, jego społeczność, miłośnicy, instytucje kulturalne, związki wyznaniowe ciągle walczą jednak zarówno o swoje miejsce w tej dzielnicy, jak i o inną opowieść o Kazimierzu, nie jako o imprezowni, ale dzielnicy wielokontekstowej, bogatej w znaczenia. Walczą także o status dzielnicy mieszkalnej, walczą o prawa do ciszy, godnego życia, do uwzględnienia ich potrzeb w kontekście turystyfikacji i komercjalizacji dzielnicy.

Dziękując za promocję wartości parku kulturowego, należy pamiętać, że nie są one wyłącznie systemem zakazów i nakazów, nie są ograniczeniami wyłącznie, ale służą ochronie historycznego krajobrazu miejskiego, rozumianego nie tylko w kategoriach materialnych, ale także w kategoriach relacji międzyludzkich, tradycji miejsca, historii lokalnych, zwyczajów, rytuałów codziennych etc. Regulacje te mają ochronić możliwie najwięcej elementów autentyczności Kazimierza sprzed epoki Eldorado, która uczyniła z tej dzielnicy imprezowy punkt obowiązkowy na mapie Krakowa. Wdrożenie przepisów poprzedziły rozłożone na lata konsultacje społeczne, w których aktywny udział wzięli zarówno mieszkańcy, jak przedsiębiorcy prowadzący w dzielnicy działalność gospodarczą. Wypracowano delikatny i trudny kompromis, którego efektem jest sama treść uchwały i załączonego do niego planu ochrony – blisko 1000 stron dokumentu przygotowanego przez zespół ekspertów z różnych dziedzin.

W tym sensie powielanie narracji o „wielkiej imprezowni Krakowa” i redukcja Kazimierza do jego funkcji rozrywkowych wydaje się niefortunne i niesprawiedliwe. Utwierdza także negatywny stereotyp. Zwracam się tym samym z ogromną prośbą do Pana Redaktora i całej



redakcji, aby rozważnie używać tego myślowego skrótu. Został on także źle odebrany przez samych mieszkańców, którzy pisali do nas z poczuciem nie stosowności takiego podejścia. Na nas, jako *communitas* mieszkańców Krakowa leży wspólna odpowiedzialność za rozwijanie dziedzictwa naszego miasta i ochronę jego wartości. Jestem przekonany, że narracja o Kazimierzu uwzględniająca jego tożsamość i pierwotny charakter, a także komunikowanie intencji stojących za ideą parków kulturowych jako formy ochrony zabytków i krajobrazu kulturowego, która jest efektem przemian społecznej świadomości ostatnich lat to coś, co nie musi nas dzielić, a przeciwnie – może łączyć. To tym więcej ważne, że zbliżamy się do jubileuszu 45-lecia wpisu Kazimierza jako dobra światowego dziedzictwa UNESCO, a w uzasadnieniu uwzględniono te wszystkie wartości, które dzisiaj znikają w komunikacji tej dzielnicy, z pewnością kreatywnej, mieszkalnej, turystycznej, ale także dzielnicy bogatej w dziedzictwo, dzielnicy domagającej się społecznej rewitalizacji, a także przywrócenia pamięci o nieobecnych, wreszcie wspierania procesów odrodzenia się życia diaspory żydowskiej we wszystkich jej odłamach, last but not least kosmopolitycznego miejsca, w którym mieszkają starzy krakowianie pamiętający czasy powojenne i młoda klasa kreatywna, często wielojęzyczna i wielobranżowa.

Tymczasem dzielę się linkami do dwóch artykułów z uruchomionego przez nas niedawno portalu Kraków Heritage: o dziedzictwie Kazimierza i o parkach kulturowych w Krakowie. Polecam szczególnie drugi tekst, w którym na zdjęciach widać dobrze, jaką przemianę przeszło Stare Miasto dzięki pierwszej uchwale z 2010 roku.

- [Kazimierz. Mikrokosmos kultur](#)
- [Parki kulturowe](#)

Wierzę w Pana pozytywne przyjęcie mojego głosu. Jest ważne, abyśmy w prasie mieli także sprzymierzeńca w tych procesach, które służą miastu. W tym sensie to potrzeba przemawiania o tej dzielnicy w sposób, który pozwoli nam odnawiać to, co kruche i nieodnawialne.

Robert Piaskowski

pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. kultury